

Irena Mierzwa

Refleksje nad podejściem modelowym w badaniach nad Kościołem

Collectanea Theologica 47/4, 5-22

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENA MIERZWA, KATOWICE

**REFLEKSJE NAD PODEJŚCIEM MODELOWYM
W BADANIACH NAD KOŚCIOŁEM**

Nauki społeczne sięgają do modelu jako narzędzia badawczego pod wpływem nauk przyrodniczych, ze względu na korzyści, jakie on niesie tak dla wyjaśniania zjawisk, jak i konstruowania teorii. Raz po raz jednak stają wobec trudności ujęcia rzeczywistości społecznej w adekwatnych i operatywnych symbolach. Przyczyną tego jest wysoki stopień zróżnicowania i zindywidualizowania badanych zjawisk na skutek udziału w nich czynnika ludzkiego, a także trudność, a w pewnej skali nawet niemożność eksperymentowania w rzeczywistości społecznej¹. Jej historyczne uwarunkowanie i zmienność zwiększa jeszcze te trudności.

W tej sytuacji współistnieją i są aprobowane w naukach społecznych różne metody badawcze, tak tradycyjne, jakościowe czy opisowe, jak i nowsze, w poważnym stopniu zmatematyzowane. Ich wzajemna pozycja wobec siebie jest bardzo różna. Z jednej strony badania sposobem modelowym prowadzą do dalszego zróżnicowania nauk. W ten sposób na przykład w ostatnich dziesiątkach lat powstała odrębna dyscyplina wiedzy, psychologia matematyczna², zajmująca pośrednie stanowisko między psychologią racjonalną a psychologią empiryczną w klasycznym znaczeniu³. Z drugiej strony obserwujemy zabiegi metodologów i to w skali światowej, zmierzające do tworzenia pomostów pomiędzy różnymi metodami badawczymi, a tym samym do integracji nauk społecznych⁴. Dzieje się tak w socjologii, w której wyraźnie widać użyteczność wykorzystywania wyników badań prowadzonych różnymi metodami. Odnieść to można również do wszelkich nauk historycznych, gdzie zresztą metody zmatematyzowane są mniej rozwinięte. Najogólniej rzecz ujmując: w oparciu o międzynarodowe studia porównawcze rośnie świadomość jedności nauk humanistycznych i społecznych ze względu na zależność wszystkich badanych przez nie zjawisk od czło-

¹ K. Szaniawski, *Modele matematyczne, a rzeczywistość społeczna*, w: *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, Warszawa 1971, 245.

² J. Kozielecki, *Problemy psychologii matematycznej*, Warszawa 1971, 7.

³ J. Ekel, *Decyzyjno-informacyjny model czynności ludzkich*, w: *Problemy psychologii matematycznej*, 278 ns.

⁴ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1970, 11 ns.

wieka i to w całej jego złożoności psychofizjologicznej⁵. Ta złożoność otwiera możliwości stosowania bardzo różnorodnych metod, w tym także metod zaczerpniętych z nauk matematyczno-przyrodniczych.

Ten stan rzeczy — różnorodność metod stosowanych w naukach społecznych i różny stopień ich rozwoju — sprawia, że termin „podejście modelowe”, sformułowany na terenie socjologii, wydaje się dla naszych rozważań szczególnie przydatny. Ma on oddać świadomość, że chodzi o jedno z wielu wyraźnie odrębnych podejść w badaniach naukowych⁶ i w takim właśnie, stosunkowo szerokim znaczeniu, został tu użyty.

Wydaje się, że można nim objąć także inny jeszcze aspekt zjawiska. Umysłowość współczesnego człowieka w dużym stopniu ukształtowana jest przez nauki matematyczno-przyrodnicze i obraz świata, przez nie stworzony. Płyne stąd skłonność do ujmowania rzeczywistości jako zbioru układów o pewnej strukturze, na co wskazuje chociażby zadomowienie się w języku potocznym wyrażań takich jak układy, model, wzorzec. Ten styl myślenia odbija się również w pracach naukowych autorów, którzy nie posługują się konstruowaniem modeli jako metodą badawczą. Wymaga, to jak sądzę, refleksji, pożytecznej tak dla precyzji terminologicznej, jak również dla uświadomienia sobie nowych perspektyw badawczych.

Perspektywy te tak są obiecujące, że pobudzają do rozważenia możliwości zastosowania podejścia modelowego również w dziedzinie nauk kościelnych. W naszych rozważaniach skupimy się nad niektórymi problemami badań nad Kościołem, który z wielu przecież względów i w różny sposób wchodzi w pole zainteresowań nauk społecznych. Uświadamiane dziś i postulowane związki między różnymi naukami społecznymi stanowią dodatkowe uzasadnienie tak pojętego zamiaru: niebłahą jest sprawą posługiwanie się wspólnym językiem, który umożliwia współpracę i wykorzystanie wyników osiągniętych w różnych dziedzinach badań.

1. Z zagadnień metodologicznych podejścia modelowego

Kościół jako zjawisko kulturowe wchodzi w zakres zainteresowań różnych nauk społecznych, jest zwłaszcza częstym przedmiotem badań historycznych i socjologicznych. Zajmują się one jego kształtem kulturowym i powiązaniem, jakie ma na tej płaszczyźnie z różnymi procesami historycznymi i zjawiskami społecznymi. Nie interesują się natomiast tym, co stanowi najbardziej własną specyfikę Kościoła, a mianowicie tą rzeczywistością, którą ujmuje świadomość Kościoła oparta o wiarę. Często wymyka się ona także badaczom

⁵ Z. Kowalewski, *Nauki społeczne a rozwój społeczny*, Warszawa 1971, 97.

⁶ P. Abell, *Modele w socjologii*, Warszawa 1975, 11.

stojącym na gruncie nauk kościelnych, w dużej mierze na skutek założeń metodologicznych przejętych właśnie z nauk świeckich.

Zależność między metodologią a wyborem, sprecyzowaniem i ujęciem przedmiotu badań widoczna jest szczególnie wyraźnie przy podejściu modelowym. Z tego też punktu widzenia pragniemy go w pierwszym rzędzie rozważyć, aby wyciągnąć wnioski dla badań nad Kościołem.

Model służy poznaniu pośredniemu zjawiska, ponieważ jest w stosunku do niego układem analogicznym pod istotnymi względami⁷. Autor modelu decyduje, jaki zespół elementów danego zjawiska będzie przedmiotem jego badań i w tym sensie jest model uproszczeniem. Jako konstrukcja uproszczona i bardzo często zmatematyzowana, podlega następnie badaniom, a wyniki przenosi się na zjawisko oryginalne. Badania przeprowadzone na modelu są oczywiście dzięki jego uproszczeniu łatwiejsze do przeprowadzenia i zazwyczaj bardziej ekonomiczne pod względem czasu niż badania w naturze. Zawsze jednak model musi podlegać weryfikacji, trzeba go skonfrontować z danymi doświadczalnymi. Modele zazwyczaj nie są zupełnie sprecyzowane. Doświadczalne dane pozwalają uściślić wyniki badań⁸. Przede wszystkim jednak decydują o tym, czy model jest przydatny. Jeśli brak jest danych, które by go sprawdzały, pozostaje matematyczną grą⁹.

Metody modelowe przyniesione na teren nauk społecznych, wymagają przystosowania. W konsekwencji prowadzi to również do refleksji nad tworzywem badawczym nauk społecznych. Obejmuje ono zarówno badaną rzeczywistość, jak i język, przy pomocy którego jest ona ujmowana i który, jak dotąd, w dużym stopniu pokrywa się z językiem potocznym¹⁰. Dla podejścia modelowego ważnym problemem jest podatność tego tworzywa na formalizację. Dość oczywiste jest, że na ujęcie sformalizowane szczególnie podatne są zjawiska ilościowe. Stąd też zadomowienie się metody modelowej w pewnych działach socjologii, w ekonomii i historii gospodarczej. Jednakże metodologowie stawiają sobie pytanie o możliwość ujęcia przy pomocy symboli matematycznych także zjawisk jakościowych i — przynajmniej niektórzy z nich — przypuszczają, że z czasem stanie się to możliwe przy dalszym postępie nauk. Pewne perspektywy w tym kierunku otwierają badania nad zjawiskami jakościowymi np. nad alfabetyzacją w skali masowej. Zjawiska jakościowe są wówczas ujmowane od strony ilościowej i na tej płaszczyźnie śle-

⁷ P. Sztompka, *O pojęciu modelu w socjologii*, *Studia socjologiczne* (1968) nr 1(28), 27—58. W artykule typologia modeli.

⁸ R. Hooke, D. Shaffer, *Modele matematyczne a rzeczywistość*, Warszawa 1969, 224—228.

⁹ I. B. Bross, *Jak podejmować decyzje*, Warszawa 1965, 221 ns.

¹⁰ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, 58 ns; S. Nowak, *dz. cyt.*, 64—67.

dzony są przemiany, jakim ulegają. Na podstawie notarialnych kontraktów ślubnych ustala się, w jakim czasie rozszerzyła się znajomość pisma w najszerszych kręgach ludności. Z tego samego źródła uzyskuje się dane o ruchliwości społecznej, zamożności czy endogamii. Badania takie prowadzone są we Francji, przy czym zwraca się uwagę na problem szerszy. Otóż materiał badany, w tym wypadku źródła historyczne, jest w specyficzny sposób wykorzystywany. Stawia się im pytania, których one wprost nie sugerują. Uzyskane dane w pewnym stopniu są więc również wynikiem inwencji badacza, który sformułował problem i znalazł nowy sposób wykorzystania źródeł¹¹.

Innym pytaniem związanym z formalizacją jest problem prawidłowości w życiu społecznym i możliwości ujęcia ich w prawa, a następnie teorie. Na terenie socjologii prawa takie są formułowane, choć z szeregiem zastrzeżeń odnośnie do zakresu zjawisk, jakie obejmują i obowiązywalności w różnych warunkach¹². Zwłaszcza zależności przyczynowe, szczególnie istotne dla wyjaśnienia, bardzo są trudne do uchwycenia w zawsze złożonej rzeczywistości społecznej. Prowadzi to do konstruowania wielu wyspecjalizowanych modeli, przy czym te same dane mogą potwierdzić różne modele. Mamy tu do czynienia z wyjaśnianiem probabilistycznym, w praktyce socjologicznej najczęstszym¹³.

Problem nabiera na ostrości przy przeniesieniu na teren historyczny. Można przyjąć, że chodzi o te same zjawiska, jakie bada socjologia (a także inne nauki społeczne) — tylko w przeszłości — i ujęte na dłuższym odcinku czasu¹⁴. Jednakże tu właśnie powstaje problem i to nie tylko techniczny, jakim jest większa trudność zdobycia wystarczająco kompletnych danych, zwłaszcza przy złym stanie źródeł. Właśnie w procesie historycznym większe znaczenie posiada czynnik wolności i przypadku, a w związku z tym problem indywidualnego charakteru zjawisk i procesów historycznych. Dotykamy tu problemu idiograficzności nauk historycznych.

Sformułowanie skrajne związane z tym poglądem, uważa pojęcie prawa historycznego za wewnętrznie sprzeczne: historię charakteryzuje bowiem przede wszystkim indywidualizujący sposób ujęcia przedmiotu badań, stąd i jej prawa miałyby charakter indywidualizujący, co jest pozbawione sensu¹⁵. Obok takiego ujęcia spotykamy

¹¹ F. Furet, *Od opowieści historycznej do historii problemowej*, w: *Historia i nowoczesność. Problemy unowocześnienia metodologii i warsztatu badawczego historyka*, Wrocław 1974, 19—20.

¹² P. Abell, *dz. cyt.*, 123—130.

¹³ P. Abell, *dz. cyt.*, 127, 242—267.

¹⁴ A. Malewski, *Dwa modele socjologii*, w: *O nowy kształt nauk społecznych*, Warszawa 1975, 36—47; S. Nowak, *dz. cyt.*, 229—232.

¹⁵ A. Malewski, *Zagadnienie idiograficzności historii*, w: *O nowy kształt nauk społecznych*, 148—165.

jednak współcześnie przekonanie przeciwne. Wiele stwierdzeń historycznych to nie tylko generalizacja, lecz nieformalne prawa, na podstawie których możemy przyjąć, że znane nam elementy zbadanego zjawiska występują również w innych, tego samego rodzaju, o których nie zachowały się wystarczająco kompletne źródła¹⁶.

Problem jednak sięga innej jeszcze płaszczyzny, na której ma duże znaczenie, niezależnie od tego, czy uzna się pogląd o istnieniu praw historycznych za słuszny. Formułując problematykę badawczą, stawiając pytania i decydując się na uznanie pewnych faktów za znaczące, za istotne dla procesu społecznego czy historycznego, badacz opiera się o swoją wiedzę ogólną o danej dziedzinie, wiedzę teoretyczną. W metodologii wysuwa się twierdzenie, że w dużej mierze sprowadza się ona do praw, rzadko wyraźnie sformułowanych i często przyjmowanych bez sprawdzania¹⁷. Ten mało precyzyjnie określony, subiektywny czynnik teoretyczny współkształtuje więc wyniki badań i to od pierwszych etapów.

Już tworząc pojęcia, badacz opracowuje dane i wydarzenia, dokonując wyboru spośród nieprzebranej ilości faktów składających się na rzeczywistość. Praktycznie trudno jest rozdzielić, nawet w pojęciach tzw. obserwacyjnych, element pochodzący z poznania empirycznego od elementu teoretycznego¹⁸. Pojęcia naukowe są sposobem myślenia, wiążą się z koncepcją rzeczywistości tego środowiska, które się nimi posługuje¹⁹.

Również dalsze etapy pracy, wybór problematyki i konstruowanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze jest zależne od założeń teoretycznych, jak wspomniano częściowo tylko uświadomionych. Także w wypadku decyzji na skonstruowanie modelu, zwłaszcza słownego, zazwyczaj tylko część tych założeń zostaje wyraźnie sformułowana. W ten sposób powstaje problem założeń ukrytych, które również wpływają na tok rozumowania, przy czym może się zdarzyć, że nie są one spójne z założeniami sprecyzowanymi, co oczywiście zakłóca prawidłowość otrzymanych wyników²⁰. Metoda modelowa pomaga w uświadomieniu sobie tego problemu, występuje on jednak także w badaniach prowadzonych innymi metodami, a zadowalającego rozwiązania tego problemu na razie nie widać. Nie jest to bowiem tylko sprawa uporządkowania założeń i ewentualnego zbudowania odpowiedniej teorii; otwarte pozostaje pytanie o adekwatność sformalizowanego w ten sposób poznania rzeczywistości społecznej.

¹⁶ St. Piekarczyk, *Metody kwantytatywne a matematyka w historii. Próba metodologicznej penetracji*, w: *Historia i nowoczesność*, 97.

¹⁷ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, 355.

¹⁸ P. Abell, *dz. cyt.*, 41.

¹⁹ H. Van der Wee, *Zastosowanie w historii ilościowej pojęć i modeli wywodzących się z nauk o człowieku*, w: *Historia i nowoczesność*, 51.

²⁰ St. Piekarczyk, *dz. cyt.*, 92; J. Topolski, *dz. cyt.*, 353.

Precyzyjne sformułowanie założeń zwiększa pewność uzyskanych wyników. Prowadzi jednak również do koncentracji na określonych kategoriach zjawisk i do ujmowania ich pod pewnymi tylko aspektami. Tak więc powstaje niebezpieczeństwo, że kosztem pewności uzyskanych wyników pominięte zostaną istotne elementy rzeczywistości i tym samym naruszone właściwe proporcje jej struktury.

Problem ten w sposób ewidentny nabiera dziś większego znaczenia. Nauki społeczne w coraz większym stopniu zajmują się bowiem nie tylko gromadzeniem wiedzy faktograficznej, opisowej, lecz dążą do takiego wyjaśniania rzeczywistości, które dałoby podstawy do uzyskania na nią wpływu²¹. W tej sytuacji niezajomość uwarunkowań i ograniczeń stosowanych metod badawczych może spowodować przeoczenie niekorzystnych następstw planowanej działalności. Świadcami tego jesteśmy dzisiaj niejednokrotnie.

Wyjaśnianie rzeczywistości, wpływanie na nią, jest możliwe tylko wówczas, gdy istnieją w niej prawidłowości. One to stają się więc szczególnym przedmiotem zainteresowania badaczy. Wykrycie tych prawidłowości pozwala na porządkowanie wiedzy o rzeczywistości z punktu widzenia przemian, jakie w niej zachodzą. Uwaga skupia się na współzależnościach i funkcjach poszczególnych elementów badanych zjawisk. Przy odpowiednim stopniu uogólnienia można w następstwie uchwycić ich strukturę. Badacze optymistycznie zapatrujący się na możliwość takiego ujęcia rzeczywistości społecznej, wskazują na możliwość porównywania formalnie opracowanych i przedstawionych struktur, a nawet wyrażają przypuszczenia dotyczące ich zasadniczego podobieństwa w różnych dziedzinach kultury, a więc zasadniczej jednolitości struktury całej kultury ludzkiej²². Stwierdzenie takiej natury kultury i praw nią rządzących stanowiłoby oczywiście podstawę do jej świadomego kształtowania. Wypracowane teorie i modele tej rzeczywistości stanowiłyby formalne narzędzia opanowania jej różnokształtnego bogactwa.

Jednakże aktualny stan rzeczy — niewielki w porównaniu do całości dorobku nauk społecznych zasięg zjawisk ujmowanych przy pomocy metody modelowej i trudności, jakie napotykają badacze przy próbach wprowadzenia jej do nowych dziedzin — skłania do podejmowania problematyki szczegółowej, budowania modeli zjawisk stosunkowo prostych. Wizje całościowe pozostają na razie odległą perspektywą. Szeroko natomiast rozwijają się badania metodologiczne tak nad językiem nauk społecznych w szerokim znaczeniu słowa, jak i nad poprawnością logiczną procesów badaw-

²¹ St. Piekarczyk, *Historia, kultura, poznanie*, Warszawa 1972, 273—332.

²² C. Levi Strauss, *Antropologia strukturalna*, Warszawa 1970, 373.

czych. Postęp w tej dziedzinie jest powolny, ale stały. Powstają nowe techniki badawcze i uściślenia. Towarzyszy tym wysiłkom świadomość granic sformalizowanego poznania, co każe dostrzegać wartość języka potocznego i interesujących naukowo myśli i intuicji w nim wypowiedzianych²³. Niemniej fakt wprowadzenia metody modelowej na teren nauk społecznych stwarza sytuację nieodwracalną. Osiągniętemu tą drogą pogłębieniu świadomości metodologicznej i wzbogaceniu problematyki badawczej nie można już nie poświęcać uwagi.

Równie ważne jak doskonalenie procesu poznawczego wydaje się kształtowanie przez metodę modelową stylu myślenia i pracy. Upowszechnia się świadomość złożenia czynnika teoretycznego i empirycznego w badaniach. Czynniki teoretyczne stają się narzędziem coraz bardziej świadomie stosowanym do różnych dziedzin poznania. Rośnie przy tym zrozumienie, że coraz doskonalsze narzędzia pozwalają wypracować coraz lepsze ujęcie rzeczywistości i to w sposób bardziej ekonomiczny. Są one wręcz konieczne, gdy bogactwo nagromadzonej wiedzy nie da się już opanować, ani dalej przekształcać metodami dotychczas stosowanymi. Podejście modelowe rozbudza wyobraźnię twórczą. Wymaga poruszania się w dziedzinie abstrakcji, a równocześnie stałego konfrontowania jej z rzeczywistością, traktowaną jako wartość zmienna, na którą można wpływać. Z punktu widzenia badań nad Kościołem cenne jest przy tym zwrócenie uwagi na poznanie analogiczne, leżące u samych podstaw podejścia modelowego. Modele przybliżają rzeczywistość na zasadzie analogii z pełną świadomością, że rzeczywistość jest od nich bogatsza. Założenie to decyduje o poglądzie na możliwość poznania pełnej prawdy o badanym przedmiocie: „Nigdzie w świecie nauki ten docelowy punkt nie został osiągnięty, mimo że tu i ówdzie niektóre modele przetrwały wiele lat. Natomiast przekonanie, że prawda została osiągnięta, często bywało barierą na drodze postępu”²⁴.

2. Podejście modelowe a ujęcie specyfiki Kościoła

Wypracowane na gruncie podejścia modelowego metody można w różny sposób wykorzystać dla badań nad Kościołem. Wiedzę o nim jako o zjawisku kulturowym mogą na przykład wzbogacić prowadzone przez socjologów badania procesów społecznych, spistości grup, czy kształtowania się w ich obrębie postaw. Wyniki osiągnięte przez tego rodzaju badania niewątpliwie wzbogacają nasz obraz Kościoła i mogą być wykorzystywane przez różne nauki

²³ T. Pa w ł o w s k i, *Metodologiczne zagadnienia humanistyki*, Warszawa 1969, 6.

²⁴ I. B. B r o s s, *dz. cyt.*, 233.

kościelne, takie jak np. teologia pastoralna, katechetyka, czy prawo. Podobnie spożytkować można wyniki innych nauk społecznych, a fakt, że zostały one osiągnięte na drodze podejścia modelowego, nie wnosi w sam sposób wykorzystania tej wiedzy nic nowego.

Z podejściem modelowym natomiast bardziej niż z innymi metodami wiąże się koncentracja na wybranych aspektach rzeczywistości i wyłączenie innych z pola zainteresowania. Wymaga to odpowiedniego opracowania źródeł, jak to widzieliśmy na przykładzie wspomnianych badań nad alfabetyzacją. Od tego opracowania zależą wyniki badań; źródła kościelne mogą przecież być wykorzystane z zupełnym pominięciem wszelkiego zainteresowania problematyką kościelną. W tej sytuacji nie można żywić nadziei, że bogactwo materiałów zawarte w źródłach siłą własnego ciężaru dojdzie do głosu poszerzając obraz tworzony przez badacza, jak to ma miejsce w niektórych typach prac naukowych. Wymaga to uzupełnienia badań w dziedzinach, które szczególnie rozwinęły się w związku z podejściem modelowym, o zagadnienia specyficznie kościelne.

I te postulaty nie różnią się w zasadzie od postulatów formułowanych w stosunku do wiedzy zdobywanej na innej drodze niż podejście modelowe. Prowadzą jednak do opanowania nowych technik badawczych i zaznajomienia się z zasygnalizowanymi wyżej problemami metodologicznymi. Tym samym otwierają drogę do poszukiwania zastosowań podejścia modelowego w naukach kościelnych, a także do rozwoju myślenia, związanego z tym stylem badań. W ten sposób można np. wykorzystać modele socjologiczne w badaniach nad funkcjami prawa kościelnego, jak to czyni Colagiovanni rozważając stosunek między nawróceniem a przemianami struktur społecznych²⁵. Wykorzystanie modelu pozwala w tym wypadku pominąć dużą partię rozważań teoretycznych i badań empirycznych stanowiących podstawę modelu, a skupić się na jego przydatności dla badanego zjawiska i na wynikach, które można przy jego pomocy osiągnąć, w sposób wyraźnie bardziej ekonomiczny.

Jednakże nie tego rodzaju możliwości wydają się najistotniejsze wśród tych, które stwarza podejście modelowe. Konstruując model, czynimy to ze względu na pewne wybrane elementy czy właściwości zjawiska, które pragniemy zbadać. Pomysł takiego modelu zależy zarówno od wyobraźni twórczej naukowca, jak i od jego wiedzy ogólnej. Dlaczego by więc wierzący badacz Kościoła nie miał skupić swej uwagi na najbardziej własnych cechach Kościoła, opierając się przy tym o swoją wiedzę ogólną, której czynnikiem istotnym jest jego wiara? W ten sposób zbudowany model służyłby

²⁵ E. Colagiovanni, *Metanoia et socialis immutatio (social change) uti factores reconciliationis*, *Monitor Ecclesiasticus* 100(1975)444—449.

postawieniu i rozwiązywaniu zagadnień w ścisłym słowa znaczeniu kościelnych, związanych z rozwojem Kościoła widzianego jako zbawcze dzieło Chrystusa. Weryfikacja modelu wymagałaby wówczas uwzględnienia danych Objawienia zarówno w Piśmie św. i Tradycji, jak i w ich empirycznie uchwytnym kształcie, tzn. we współczesnym magisterium Kościoła i powszechnym przekonaniu wiernych.

Podstawowym problemem takiego modelu jest złożona struktura Kościoła. Kościół jest tajemnicą zbawienia, wcieloną w empirycznie dostępny kształt społeczny. Można na Kościół patrzeć jako na układ złożony z tych dwu wielkości. Uchwycenie istotnych elementów tego układu, ich wzajemnych zależności i funkcji, stanowi podstawę konstrukcji modelu. Jak wiadomo, żaden model nie oddaje wszystkich aspektów rzeczywistości. W wypadku zjawisk szczególnie trudno uchwytnych pożyteczne okazują się podejścia za pomocą bardzo różnych modeli, jak to ma miejsce przy znanym falowym i korpuskularnym modelu światła. Wydaje się, że w odniesieniu do Kościoła również wskazana jest różnorodność podejścia. W tej sytuacji jednym z możliwych modeli byłby model prawny Kościoła, który nadawałby się szczególnie do wyjaśnienia relacji w Kościele zachodzących i to w wymiarze najpełniejszym: Bóg — człowiek — świat, wraz z wariantami, jakie stwarza stosunek wiary, posłannictwa misyjnego do powiązań kulturowo-historycznych. Jego weryfikacja przesądziłaby o strukturalnej pozycji prawa kościelnego i tym samym ukierunkowałaby opracowanie szeregu szczegółowych problemów prawnych, także praktycznych.

Ujmowanie prawa w jego funkcji tylko porządkującej i strzegącej ładu społeczny sprzyja przejmowaniu — często mechanicznemu — wzorów z zewnątrz. Dostrzeganie natomiast jego pozycji strukturalnej, służącej wyrażaniu tajemnicy zbawienia, wiąże je jak najgłębiej ze specyfiką Kościoła. Tak pojmowane prawo może się stać poważnym środkiem służącym zachowaniu tożsamości Kościoła przez całokształt praw, kształtujących świadomość „obywatelską” wierzących²⁶.

W kulturze europejskiej, w której tak wielką rolę odgrywa świadomość społeczna, a w związku z tym i zainteresowanie strukturami ustrojowymi, ta dziedzina świadomości kościelnej znajduje szczególnie mocną podbudowę. Podnosi to jej znaczenie także dlatego, że koncepcje prawno-ustrojowe stanowią niewątpliwy wkład kultury europejskiej w zarysowującą się zwolna kulturę globalną.

Zarówno prawny, jak i inne możliwe modele Kościoła wymaga-

²⁶ Propozycję tego rodzaju ujęcia modelowego wraz z wiążącą się z nim problematyką pojmowania prawa przedstawia R. Sobański, *De constitutione Ecclesiae et de natura iuris in mysterio divino intelligendis*, *Monitor Ecclesiasticus* 100(1975)269—294.

łyby starannego sprecyzowania ich założeń teoretycznych, a także zbadania możliwości i przydatności ich sformalizowania²⁷, zwłaszcza na obecnym, wstępnym etapie opracowania.

Należałoby również zwrócić uwagę na ewentualne założenia ukryte, ich pochodzenie teoretyczne i stosunek do postulatów wiary. Złożona struktura Kościoła pociąga za sobą, jak się wydaje, konieczność przyjęcia założeń zarówno z dziedziny nauk świeckich, jak teologii; w konsekwencji wymaga jednak dużej troski o precyzję w stosowaniu rozumowania właściwego dla każdej z tych dziedzin. Rozważania wymaga również problem koherencji obydwu rodzajów założeń. Jest to w istocie stale aktualny problem uzgodnienia przekazu ewangelicznego z ciągle zmieniającym się obrazem świata, tworzonym przez naukę.

3. Wokół zagadnienia tożsamości Kościoła

Specyfika Kościoła zakorzeniona jest oczywiście w samej jego istocie, w tajemnicy zbawienia, wyraża się jednak na zewnątrz poprzez widzialne formy życia Kościoła. Jest więc uchwytana poprzez specyficzne cechy Kościoła jako zjawiska kulturowego. Koncentrując uwagę na najbardziej własnych cechach Kościoła i próbując je wykryć w zmienności przemian kulturowych i procesów historycznych, stajemy wobec zagadnienia tożsamości Kościoła. Przez tożsamość rozumiemy tu zachowanie istotnych dla danego układu elementów, pomimo że układ ten — w naszym wypadku Kościół — podlega przemianom. W związku z tym nasuwa się parę sugestii badawczych.

Kościół podtrzymuje swoją tożsamość, równocześnie dążąc do wcielania się we wszystkie kultury świata. Dzięki swej odporności na tendencje synkretyczne nie zatracą się jednak w nich i na skutek tego jest w stanie je przeżyć. Niesie natomiast z sobą szereg form kulturowych przejętych ze środowisk, z którymi łączy go wspólna historia. Formy te Kościół integruje ze swoimi wartościami naczelnymi, dzięki czemu stają się one szczególnie trwałe. Przykładem tego wiele starożytnych form zachowanych w liturgii. Sama trwałość tego rodzaju form jeszcze nie wydaje się interesująca. Mogą bowiem być wśród nich formy już martwe, które zresztą bywają usuwane, choćby nawet z opóźnieniem, jak to się działo np. w czasie Soboru Watykańskiego II, właśnie w dziedzinie liturgii. Interesujące są natomiast formy żywotne, wzbogacające i przekształcające się w ciągu dziejów i dzięki temu zyskujące ważne, wyróżnione miejsce w układzie kulturalnym, do którego należą.

²⁷ Być może założenia te można by ująć w formę teorii i jej stosunek do Objawienia rozważyć na zasadzie modelu metaforycznego, por. P. Sztompka, *art. cyt.*, 53.

Tego rodzaju formy kulturowe „bogate” występują w różnych dziedzinach życia społecznego. Niezależnie od tego, do jakiej dziedziny należą, posiadają one pewne wspólne właściwości. Główną z nich wydaje się być zdolność syntetyzowania cech pokrewnych: w ciągu dziejów powstają formy kulturowe krótkotrwałe, przygotowujące niejako inne, bardziej dojrzałe. Dla przykładu sięgnijmy do historii sztuki i wskażmy chociażby na ewolucję stylów, gdzie dzieła najbardziej dojrzałe koncentrują własności artystyczne i zdobywają techniczne rzemiosła wypracowane nieraz przez pokolenia i stają się podstawą określenia istotnych cech stylu. Podobne procesy rozwojowe można zaobserwować przy powstawaniu prądów umysłowych lub w trakcie tworzenia się instytucji społecznych. Można by to zjawisko określić jako prawidłowość czy prawo koncentracji (oczywiście z świadomością nieformalnego użycia tego terminu). Prawo koncentracji opisywałoby więc tę właściwość rozwoju kulturowego, że w jego ramach powstają formy kulturowe szczególnie trwałe, które wchłaniają różne elementy z form pokrewnych, ulegając tym samym przemianom, jednak z zachowaniem własnej tożsamości. Można przyjąć, że jedną z głównych, jeśli nie wręcz główną podstawą tych przemian, jest system wartości uznawany przez dane środowisko kulturowe i również — w ramach tego środowiska — ulegający zmianom. To on jest podstawą selekcji elementów kultury wypracowanej w mniejszych środowiskach i przejęcia ich po dalszym przetworzeniu przez kulturę szerszego zasięgu, jak to ma miejsce przy tworzeniu się np. kultury narodowej²⁸. Wydaje się cechą charakterystyczną prawa koncentracji, że dotyczy ono powstawania form kulturowych szerszego zasięgu, a więc odpowiadających również wartościom bardziej ogólnie uznawanym.

Prawo to zyskuje w Kościele duże znaczenie nie tyle dlatego, że w jego kulturze żyje wiele wartości wypracowanych w bardzo odległej przeszłości. Szczególnej wagi nabiera ono ze względu na wspomniane już złożenie elementów przejętych z kultury środowiska z wartościami naczelnymi chrześcijaństwa. Wartości te, których podstawowym wyrazem jest słowo i sakrament, wykazują ogromną zdolność asymilacyjną. Prawo koncentracji przejawia się w nich szczególnie mocno. Formy kulturowe powstałe w Kościele wydają się przy tym wykazywać tym większą żywotność, im silniej i bardziej istotnie są z nimi (a więc ostatecznie ze słowem i sakramentem) związane. Wydaje się, że można powiedzieć, że tym większe i bardziej kluczowe jest także ich miejsce w Kościele.

W słowie i sakramencie naczelne wartości chrześcijaństwa mają swą postać stałą, akceptowaną przez wszystkich wierzących. Jest to

²⁸ J. Burszta, *Kultura ludowa — kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974.

zarazem postać w pełni otwarta — słowo i sakrament wymagają odpowiedzi życia. Tu chyba leży powód, dla którego mogą stać się zasadą koncentracji w proponowanym wyżej ujęciu kulturowym.

W tym miejscu wydaje się otwierać płodna perspektywa badawcza. Badając szczególnie żywotne zjawiska kulturowe Kościoła dotykamy empirycznego kształtu tajemnicy, a jego przemiany, selekcja elementów, które asymiluje, pozwalają nam lepiej zrozumieć, co zgodne jest z treścią chrześcijaństwa, pozwala głębiej wniknąć w jego sens, w miarę jak „ucieleśnia się”, wyraża w formach kulturowych. Wynika stąd postulat zajęcia się takimi właśnie „kluźcowymi” zjawiskami kulturowymi Kościoła.

Badania takie powinny ujmować formy kulturowe w całej ich złożoności. Rozważmy to na przykładzie tak żywotnego dziś zagadnienia wspólnoty kościelnej²⁹. Z naszego punktu widzenia interesujący jest rozwój różnych historycznych form wspólnot kościelnych, uchwycenie elementów wiodących i wyjaśnienie przemian, a także powodów obumierania pewnych form wspólnotowych w Kościele. Interesujące są zależności kulturowe między wspólnotami kościelnymi i wspólnotami środowisk pozakościelnych. Przedmiotem badań może być także teologiczne i prawne rozumienie wspólnoty w Kościele i ewolucja tego pojęcia na gruncie kościelnym. Potrzebna jest również analiza socjologiczna wspólnot kościelnych i orientacja w ich uwarunkowaniach psychologicznych.

Można proces koncentracji śledzić na każdej z wymienionych płaszczyzn badawczych i analizować jego linię w stosunku do naczelnych wartości chrześcijaństwa. Bardziej interesujące byłoby jednak zestawienie wyników różnych badań. Stajemy tu ponownie wobec naszego głównego problemu metodologicznego. Jest oczywiste, że wszystkie — poza teologicznymi — postulowane wyżej badania można przeprowadzić nie sięgając specyfiki Kościoła dostępnej wierze. Wówczas jednak opisując zjawiska kulturowe z życia Kościoła pomijamy istotny element systemu wartości, do którego należą, element, który dla wspólnoty wierzących posiada podstawowe znaczenie. Tym samym zniekształcamy przedmiot naszego badania. Postępujemy tak, jakbyśmy zakładali, że kulturowy kształt Kościoła tłumaczy się wystarczająco bez sięgania do elementu tajemnicy — dzieła zbawczego. Nasuwa się także myśl o innym jeszcze — niekoniecznie uświadomionym — założeniu, a mianowicie że złożenie takie, jakie zachodzi w Kościele między jego kształtem widzialnym i wyrażaną przezeń tajemnicą jest niedostępne badaniu.

Filozoficzne korzenie tego rodzaju poglądów wychodzą poza ramy niniejszego artykułu. Zwróćmy jednak uwagę na konsekwencje związanej z nimi postawy badawczej: kościelne zjawiska kulturowe

²⁹ R. Sobański, *Inspiracje dla zagadnienia rozwoju wyptywające z pojęcia communio*, Śląskie Studia Historyczno-teologiczne 8(1975)259—269.

ujmowane są tak jak inne, pokrewne im zjawisko świeckie. W konsekwencji bywają przedstawiane jako jedne z wielu wchodzących w kulturę społeczeństwa. Mówi się o udziale Kościoła w tworzeniu kultury, o jego wkładzie w różne dziedziny kultury. Nietrudno dostrzec, że rozwój kultury jest tu głównym przedmiotem zainteresowania. Wielość dziedzin kultury stanowi przy tym niejako czynnik odśrodkowy w stosunku do Kościoła jako tematu badawczego. Tego rodzaju wiedza niewiele wnosi w poznanie Kościoła w jego odrębności od wszelkich innych społeczności. Stąd też, gdy tu proponujemy przeprowadzenie badań w różnych dziedzinach kultury dla lepszego poznania Kościoła, proponujemy równocześnie odwrócenie kierunku zainteresowania. Specyfika Kościoła widziana jest jako naczelnny przedmiot dociekań. Tym samym stanowi podstawę zestawienia wyników różnych badań. Takiemu tokowi badawczemu ma służyć śledzenie procesów koncentracji w zaproponowanym wyżej ujęciu.

Dotykamy tu zagadnień bliskich problematyce badawczej teologii praktycznej, której przedmiotem jest przecież działanie Kościoła³⁰. Tego rodzaju koncepcję wydaje się również potwierdzać przebieg kryzysu, jaki przeżywa prawo kanoniczne. Krytyka wizji Kościoła jako społeczności doskonałej, pojmowanej na wzór świeckiej społeczności państwowej, prowadzi do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o stosunek porządku prawnego do istotnych wartości Kościoła. Trudność w tak postawionym zagadnieniu polega właśnie na przekonywującym ujęciu specyfiki prawa kościelnego, na znalezieniu jej istotnych z punktu widzenia kościelnego podstaw³¹.

Zasadniczym problemem metodycznym teologii praktycznej jest powiązanie teorii z praktyką³². Dotyczy on m.in. refleksji teologicznej nad przemianami, jakim ulega rzeczywistość kościelna w ciągłym kontakcie z rozwojem kulturalnym społeczeństw. Wydaje się, że badanie procesów koncentracji w rozumieniu, jakie tu zaproponowano, stanowi krok w tym kierunku. Może być jednym ze sposobów przerzucania pomostów pomiędzy teoretyczną wiedzą teologiczną a danymi osiągalnymi na drodze badań empirycznych czy historycznych.

Takie właśnie postępowanie badawcze wiążące opracowanie danych empirycznych, a także historycznych, z teorią leży również u podstaw podejścia modelowego. Prawo koncentracji zwraca naszą uwagę na zjawiska kulturowe szczególnie żywotne w ramach ba-

³⁰ A. Zuberbier, *Materiały do teorii teologii praktycznej*, Warszawa 1974, 60, 105—108.

³¹ A. M. Rouco-Varela, *Le statut ontologique et épistémologique du droit canonique. Notes pour une théologie du droit canonique*, *Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques* 57(1973)203—226.

³² H. Schröer, *Forschungsmethoden in der praktischen Theologie*, w: *Praktische Theologie heute*, München—Mainz 1974, 206—224.

danego układu, w naszym wypadku Kościoła. Ich podstawowa właściwość: zdolność do przyswajania różnych form i zintegrowania ich z własnym systemem wartości, pozwala — jak się zdaje — wysunąć szerszą jeszcze dyrektywę badawczą, którą można by nazwać modelem tożsamości.

Przystępując do badania jakiegoś układu możemy określić elementy, które uważamy za istotne dla niego, bez których nie byłby on sobą oraz w jaki sposób są one uchwytnie. Stanowiłoby to podstawowe założenia naszego modelu.

Przyjmując, że badany układ wchodzi w skład złożonej rzeczywistości kulturowej i podlega w jej ramach zmianom, musielibyśmy założyć, że poszczególne komponenty naszego układu, będące również zjawiskami kulturowymi, także są złożone: zawierają elementy określone przez nas jako istotne dla badanego układu oraz inne, przejęte z zewnątrz, a ich wzajemny stosunek nie jest stały.

To właśnie trwanie lub zanik elementów istotnych dla układu będzie decydował o jego tożsamości. Badanie tego procesu będzie się oczywiście dokonywało przede wszystkim na płaszczyźnie poszczególnych komponentów układu w ich rozwoju historycznym.

Jeśli określimy elementy z punktu widzenia przyjętych założeń istotne dla naszego układu symbolami literowymi A, B, C, D..., a inne symbolami A_1 , B_1 , C_1 , D_1 ... to badane przez nas zjawisko, czy to cały układ, czy poszczególne jego komponenty możemy ująć w formie zapisu:

$$Z = \{A, B, C, D\} \cap \{A_1, B_1, C_1, D_1\}$$

Dla naszych prac istotne będzie skoncentrowanie się na elementach A, B, C, D..., a następnie zbadanie stosunku ilościowego tych elementów do elementów A_1 , B_1 , C_1 , D_1 ... Być może dla ujęcia tych stosunków ilościowych i ich rosnących lub malejących wartości można by wykorzystać — po ewentualnym przystosowaniu — któryś z już opracowanych modeli.

W badaniach nad rozwojem zjawiska zwiększanie się ilości elementów przyjętych spoza układu przy równoczesnym zaniku elementów własnych świadczyłoby o zatracaniu tożsamości badanego zjawiska, a więc o jego zamieraniu. Jeżeli przy tym dla powiększającej się liczby elementów przyjętych spoza układu można byłoby znaleźć nowy, w istotny sposób różny od pierwotnego, zespół założeń, wskazywałoby to na powstawanie nowego układu (zjawiska kulturowego).

Oczywiście, częściej będziemy mieli do czynienia nie z zanikiem jednego układu i pojawieniem się nowego, a z jego rozwojem, z zachodzącymi w nim przemianami i z ewentualną utratą mniej istotnych komponentów. Jeżeli ów rozwój dokonuje się według prawa koncentracji przy niezubożeniu elementów własnych, świadczy to o żywotności naszego układu. Zachowanie elementów własnych,

któremu nie towarzyszy proces przyswajania i przekształcania elementów dla układu nowych, stanowi o jego stagnacji.

Kluczowym pytaniem stawianym w oparciu o nasz model jest problem, czy w konkretnym przypadku mamy do czynienia z przemianą utrzymującą się w ramach tożsamości, czy z jej utratą. Wymaga to rozważenia ewentualnej korekty założeń — ich rozumienia i sformułowania. W zasadzie potrzeba takiej korekty ma swe źródło w rosnącym zasobie zgromadzonych danych empirycznych, ich analizie i w przemyśleniach teoretycznych. Nowe dane mogą wzbogacić nasz obraz rzeczywistości i stworzyć podstawy do lepszego jej rozumienia, a zatem i pełniejszego ujęcia teoretycznego.

Model tożsamości można by, jak sądzę, stosować jako dyrektywę do badań nad rozwojem kultury ludowej, w tym również religijnej. Wówczas w prowadzonych ostatnio dyskusjach nad jej zanikiem lub — alternatywnie — dalszym istnieniem w nowych, przekształconych formach, można by dostrzegać dyskusję nad korektą założeń modelu. Sprawdzałaby się także teza, że nowy model nie wypiera całkowicie dawnego, który pozostaje przydatny dla badania pewnego typu zjawisk. W naszym przypadku: dawne rozumienie cech istotnych kultury ludowej przydatne jest do wyznaczenia jej zasięgu i sposobu funkcjonowania do okresu rewolucji przemysłowej, a obecnie w środowiskach pozostających poza jej wpływem. Nowe założenia przydatne są dla ujmowania jej przekształconych form dzisiejszych.

W przypadku badań nad Kościołem, prowadzonych z pozycji wierzącego, możliwość takiej korekty zyskuje dodatkową podstawę w fakcie rozwoju świadomości Kościoła. Założenia modelu formułowane są w oparciu o aktualną świadomość Kościoła; Objawienie, coraz lepiej poznawane, stanowi wobec niej nadrzędny układ odniesienia. Konkretnie przypadki przemian mogą więc prowadzić do konfrontacji dotychczas przyjętych założeń z Objawieniem i w konsekwencji do ich korekty bez naruszenia tożsamości układu.

Przypomnieć tu wypada, że w założeniach modelu istotna jest nie tylko teoretyczna poprawność, lecz także ich sformułowanie, by rzeczywiście pozwoliły na uchwycenie cech istotnych w badanym układzie. Konieczna jest możliwość przyporządkowania zbiorowi założeń zbioru zjawisk wykazujących postulowane przez założenia elementy. Potwierdzenie tych elementów przez badania empiryczne i analizę, uchwycenie przemian i możliwość przewidzenia ich kierunków i wymogów — stanowi o przydatności modelu.

Przedstawiony model tożsamości jest sugestią badawczą. Zakłada pewne złożenie elementów w badanym układzie i to idealne złożenie obrazuje. W ten sposób stanowi ogólną dyrektywę badawczą, wymagającą dalszych przystosowań do badań szczegółowych.

Jeśli proponowane przez model kierunki badań: sformułowanie

założeń pozwalających określić istotne elementy układu, a następnie badanie ich trwałości, zanikania lub wiązania się z elementami innymi, spoza układu, doprowadzą do zamierzonych wyników, tzn. pozwolą na przewidywanie dalszych kierunków rozwoju i na planowanie działań zmierzających do kształtowania tego rozwoju, model okaże się celowy i dobry. Może doprowadzić do dalszych poszukiwań metodologicznych, jak się zdaje przydatnych dla badań nad Kościołem w dobie przemian.

Zastosowanie podejścia modelowego w naukach społecznych wiąże się z nadzieją na uściślenie badań. Osiąga się to drogą wyraźnego sprecyzowania założeń i skoncentrowania się na określonych aspektach rzeczywistości. W tych też granicach konstruuje się model jako narzędzie badawcze.

W odniesieniu do Kościoła nasunęło nam to refleksję nad możliwością wykorzystania podejścia modelowego do badania najbardziej własnych cech Kościoła — jego elementów istotnych z punktu widzenia wiary. Byłaby to próba ujęcia Kościoła jako tajemnicy zbawienia poprzez jej widzialny kształt, którym jest społeczność kościelna w całym jej uwarunkowaniu kulturowym i historycznym³³. Chodziłoby więc o poznanie pośrednie, a to właśnie jest domeną podejścia modelowego.

Zamiar badawczy ujęcia tajemnicy Kościoła poprzez jej widzialny, społeczny kształt postawił nas wobec pytania, w jaki sposób mogą nam o niej mówić formy kulturowe życia Kościoła i ich przemiany. Doprowadziło to do rozważań nad procesami koncentracji w rozwoju kultury, tak świeckiej, jak kościelnej i nad modelem tożsamości, którą Kościół zachowuje, poprzez tak długi okres swojej historii operując się tendencjom synkretycznym. Rozważania te pozostawiają oczywiście wiele pytań otwartych. Ich dalsza konkretyzacja mogłaby się dokonać dopiero w oparciu o szczegółowe badania przemian form kulturowych życia Kościoła. Wydaje się, że można by je z pożytkiem wykorzystać w badaniach nad rozwojem świadomości kościelnej wiernych, nad przemianami życia wspólnotowego i form pobożności.

Jakkolwiek ukształtują się dalsze koleje tych badań, ich podstawowy kierunek zmierzający do poznania Kościoła w jego specyfice, wydaje się przy dzisiejszej sytuacji w naukach społecznych istotny. Coraz bardziej wyspecjalizowane badania w różnych dziedzinach nauk z jednej strony, a z drugiej coraz szerzej stosowane wykorzystywanie wyników pokrewnych dyscyplin, sugerują bowiem potrzebę podkreślenia tego jednego, podstawowego kierunku zainteresowań. Badania nad specyfiką Kościoła, rozwijane na poziomie współczesnych możliwości metodologicznych, mogą stać się

³³ R. Sobański, *De constitutione Ecclesiae*, 272 ns.

podstawą integracji całokształtu wiedzy o Kościele w różnych dziedzinach. Mogą stać się dla niej swego rodzaju zasadą porządkującą.

W rozważaniach naszych zastanawialiśmy się nad możliwością wprowadzenia podejścia modelowego jako narzędzia badawczego do badań nad Kościołem. Rozważaliśmy je więc na innej płaszczyźnie, niż się to zazwyczaj dzieje w teologii, która zresztą niedawno dopiero zainteresowała się metodą modelową. Termin „model” pojmowany jest przy tym szeroko, m.in. jako określenie struktury poszczególnych metod uprawiania nauki o Bogu³⁴ lub wręcz jako schemat szczegółowych metod badawczych³⁵. Nie wydaje się to już dziś wystarczające. Podejście modelowe w węższym rozumieniu, takim, jakie zostało przedstawione w tym artykule, kryje w sobie bogate możliwości metodologiczne. Rozważania nasze sugerują, że otwierają one nowe perspektywy również dla badań nad Kościołem i dlatego wydają się zasługiwać na większą niż dotąd uwagę.

ERWÄGUNGEN ÜBER DAS ANWENDEN DER MODELLFORSCHUNG AN DIE KIRCHE

Die Einführung der Modellforschung in die Sozialwissenschaften rief eine rege Entwicklung der Methodologie hervor. Den Forschern wurde der Einfluss der theoretischen Voraussetzungen auf den Forschungsprozess bewusst. Unter diesem Einfluss stehen alle Etappen der Forschung: das Bilden der Begriffe, die Fragestellung und die Bestimmung der Richtung in der die Lösung gesucht wird. Die Modellforschung ist auf ein exaktes Festlegen der Voraussetzungen ausgerichtet. Es wird auch genau bestimmt, welcher Ausschnitt der Wirklichkeit und von welchem Standpunkt erwogen wird.

Dies führt zur Idee, die Modellforschung an die Kirche in ihrer Eigenart anzuwenden. Es wäre ein Versuch die Kirche als das Geheimnis des Heiles durch ihre sichtbare Gestalt zu erfassen. Diese sichtbare Gestalt besteht in der kirchlichen Gemeinschaft in aller ihrer kulturellen und historischen Bezogenheit. Die Erkenntnis der Kirche wäre also eine mittelbare und das ist die Domäne der Modellforschung. Das grundsätzliche Problem eines solchen Modells wäre die Erfassung der zusammengesetzten Struktur der Kirche, die von zwei Elementen — dem sichtbaren sozialen Gefüge und dem unsichtbaren Element gebildet wird. Man darf annehmen, dass diese Struktur von verschiedenen Modellen (unter anderen durch ein Rechtsmodell der Kirche) erfasst werden kann.

Die Absicht das Geheimnis der Kirche durch ihre soziale Gestalt zu erfassen bringt uns vor die Frage, wie die Kenntnis der kulturellen Lebensformen der Kirche und ihrer Wandlungen dazu beitragen kann. Dies führt zu Erwägungen über die Prozesse der Konzentration in der Entwicklung, sowohl der profanen, wie auch der kirchlichen Kultur. Unter den Konzentrationsprozessen verstehen wir das Entstehen von besonders dauerhaften Kulturformen, die verschiedene Elemente anderer mit ihnen verwandten Kulturformen assimilieren. Sie werden dadurch bereichert und unterliegen

³⁴ W. Hryniewicz, *Modele przedstawiania Boga w teologii współczesnej*, w: *Aby poznać Boga i człowieka*, cz. I: *O Bogu dziś*, Warszawa 1974, 183—203.

³⁵ F. Haarsma, *Supervision: ein Modell von Reflexion kirchlicher Praxis*, w: *Praktische Theologie heute*, 609—623.

bestimmten Wandlungen, ohne jedoch ihre Identität zu verlieren. Als Beispiel dafür kann das Entstehen von Kunststilen dienen.

In der Kirche bestimmen diese Prozesse das Zusammenschmelzen von den aus der Aussenwelt stammenden Elementen der Kultur mit den führenden christlichen Werten, die ihre dauernde Gestalt im Wort und Sakrament haben. Die kirchlichen Kulturformen, die auf diesem Wege entstehen, dienen dazu, dass sie einen immer mehr vollkommenen Ausdruck finden und zu ihrem immer tieferen Verständnis bringen.

Die Eigenart der kirchlichen Kultur besteht darin, dass sie eine grosse Assimilationskraft den verschiedenen Kulturen gegenüber aufweist und da bei ihre eigene Identität bewahrt. Man kann also sagen, dass die Konzentrationsprozesse in der Kirche besonders stark hervortreten. Dies lässt uns die Möglichkeit erwägen ein Identitätsmodell zu konstruieren, um mit seiner Hilfe die Entwicklungsvorgänge in den verschiedenen Bereichen kirchlichen Lebens zu überprüfen. So wie wir ihre Funktion heute sehen, scheinen sie grosse Bedeutung für das Erfassen der Kirche in ihrer Eigenart zu haben.